Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 214 Kraków, piątek 23 września 1921 Rocznik XXX.

230 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 300 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 10 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD
Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 20 Mk, w nadesłanem 50 Mk. Głosy publiczne po 60 Mk za wiersz.

Dyktatura bez dyktatora

Gabinet p. Ponikowskiego wywołał powszechne uczucie zawodu i rozczarowania. Wygadywano na Sejm, narzekano, że Sejm uniemożliwia stworzenie gabinetu talentów, bo wymaga obsadzenia stanowisk ministeryalnych wedle konjunktur partyjno-politycznych, a nie wedle zdolności. — W konsekwencyi wyczekiwano zbawienia od talentów z poza Sejmu, od ludzi nieskrępowanych względami zaściankowej polityki sejmowej. W tej nadziei dał konwent seniorów p. Ponikowskiemu pełnomocnictwo do utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. Ale p. Ponikowski z tego pełnomocnictwa nie umiał skorzystać po męsku i z jakąś myślą przewodnią. Toteż gabinet, który stworzył, nietylko nie wzbudził ku sobie ufności w społeczeństwie, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej spotęgował powszechny brak zaufania do rządu.

W tym bowiem składzie gabinetu niema ani jednego nazwiska, któreby coś mówiło, któreby kazało spodziewać się czegokolwiek. O tyle przynajmniej poprawiono pierwotną listę tego gabinetu, że oszczędzono Polsce ministra spraw wewnętrznych w osobie p. Kuczyńskiego, człowieka o horyzoncie podrzędnego urzędnika dawnej policyi carskiej.

Jestto gabinet wprost beznadziejny. Pomijając już figury, z których się składa, jeszcze więcej mówi o jego beznadziejności okoliczność, że brak mu ministra skarbu.

Ministerstwo bez ministra finansów — to jakby symbol Polski! Wszystko od biedy jeszcze jako tako się łata, ale z finansami ani rusz! Wszak nieszczęściem Polski jest katastrofa finansowa; aby ją zażegnać, usunięto poprzednie ministerstwo i stworzono nowe. Tak jest, stworzono nowe, ale w niem niema — ministra finansów!... Żaden wróg Polski nie zdołałby wymyśleć bardziej szyderczej parodyi!

Aby śmieszność tej parodyi jeszcze wyraźniej uwydatnić, wymyślono jeszcze niesłychany koncept stworzenia rady finansowej, którąby niejako dyktaturę gospodarczą w państwie sprawowała. Dyktatura — bez dyktatora, to zaiste koncept nielada. Ministra skarbu niema, ale ma powstać ciało doradcze dla tego nieistniejącego ministra i to ciało doradcze ma pełnić dyktaturę finansową!... Trudno sobie wyobrazić większy galimatyas.

Zaprawdę, tematu do drwin aż nadto, ale odchodzi ochota do drwin — na myśl, że to jest wprost tragiczny stan rzeczy. — W takim momencie, jak obecny, wobec katastrofalnego spadku waluty polskiej, wobec grożącej ruiny finansowej — Polska nie może się zdobyć na ministra skarbu i z dziecięcą iście beztroską urządza sobie zabawy w rząd, w przesilenia, w zmiany gabinetu...

Tą drogą musi Rzeczpospolita dojść do katastrofy, jeśli ze społeczeństwa nie wyjdzie na czas odruch protestu i nie zagrzmi groźbą nabrzmiała przestroga:

Przestańcie, bo źle się bawicie, — to dla was igraszka, nam idzie o życie!

Pierwsze kroki gabinetu p. Ponikowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Dziś o godz. 6 po południu Naczelnik państwa przyjął prezydenta ministrów p. Ponikowskiego wraz z wszystkimi członkami rządu. Naczelnik państwa życzył gabinetowi powodzenia w pracy.

P. KIERNIK POZOSTAJE

Prezes głównego urzędu ziemskiego, dr. Kiernik **pozostaje na swem stanowisku.** Klub PSL doszedł do przekonania, że dr. Kiernik, jako prezes głównego urzędu ziemskiego nie odpowiada za całokształt polityki rządowej; pozatem premier p. Ponikowski stoi na stanowisku **wykonania reformy rolnej.**

RADA MINISTRÓW

Dziś odbędzie się rada ministrów, na której będzie rozważana **sprawa wileńska.**

Sprawa wileńska na złej drodze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Uchwała Rady Ligi Narodów, **przyznająca Wilno Litwie kowieńskiej,** wywołała w polskich kołach politycznych wrażenie przygnębiające, a nawet **wzburzenie.**

Rokowania o traktat handlowy z Czechami

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 11 przed południem w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się pierwsze zebranie konferencyi polsko-czeskiej w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Obradom przewodniczy kierownik ministerstwa Strassburger.

Wydalanie cudzoziemców z Warszawy

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Od 20-go sierpnia wysiedlono z Warszawy 3500 obcokrajowców i rozmieszczono ich w miejscowościach podmiejskich i na prowincyi, stosownie do wskazówek ministerstwa spraw wewnętrznych. Cudzoziemcy, przyjeżdżający do Warszawy, którzy nie mają prawa pobytu, zostają na dworcu aresztowani i odsyłani do Baranowicz.

Francya nie zachęcała Polski do wystąpienia przeciw Rosyi

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość, jakoby Francya przysłała Polsce i Rumunii notę, domagającą się wystąpienia przeciw Rosyi sowieckiej, jest **nieprawdziwa.**

Międzynarodowa akcya sanitarna

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Przybył tu generał dr. Bloc, szef amerykańskiej misyi sanitarnej i złożył wizytę kierownikowi ministerstwa zdrowia, p. Chodźce. Przyjazd ten stoi w związku z międzynarodową akcyą sanitarną na rzecz Rosyi.

Nastrój antypolski na Łotwie

Ryga. (PAT) Agitacya antypolska na Łotwie przybiera coraz szersze kręgi. Nastrój antypolski udziela się półoficyalnym organom rządu łotewskiego, fałszując na korzyść Litwy fakta etnograficzne i historyczne. Gazeta „Latwijas Karejwis" pisze między innemi: Łotwa powinna skrupulatnie śledzić politykę Polski, albowiem na rozmaitych mapach, wydanych przez polskich historyków, granice Polski wchodzą coraz głębiej w terytoryum łotewskie i procent polskiej ludności na Łotwie rośnie. Dzisiaj lub jutro może znaleść się jakiś generał, który zbuntuje się przeciwko swojemu dowództwu i zechce wrócić do domu (?). Naród polski usankcyonuje ten krok, jak usankcyonował kroki Żeligowskiego i Korfantego, naturalnie o ile się powiedzie. Od czujności Łotwy zależy, by się nie powiodło.

Odwołanie członków delegacyi sowieckiej w Warszawie

Warszawa. (PAT) Wczoraj delegacya repatryacyjna otrzymała depeszę odwołującą natychmiast do Moskwy członków delegacyi prof. Zdanowa, Skokowskiego i Roździestwieńską. — Prof. Zdanow był naczelnym redaktorem „Warszawskiego Golosa", ostatnio zamkniętego przez komisarza rządu miasta Warszawy.

—ooo—

Pokój między Ameryką a Niemcami

Waszyngton (PAT). Prezydent Harding wręczy jutro senatowi traktat pokojowy z Niemcami.

—ooo—

Linia Sforzy podstawą podziału G. Śląska

(PAT). Wiedeń, 21 września.

„Neue Freie Presse" w doniesieniu z Paryża podaje wedle „L'Oeuvre", że zaraz po decyzyi Rady Ligi w sprawie górnośląskiej, która to decyzya wypadnie zdaniem tego pisma mniej więcej **według linii Sforzy**, — zbierze się Rada Najwyższa, aby ogłosić **definitywnie** decyzyę w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska.

Niemiecka socyalna demokracya za udziałem w rządzie pruskim

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Z **Berlina** donoszą: Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi w Zgorzelicach przyjął wniosek kierownictwa partyi, domagający się współpracy z niemiecką partyą ludową (dawniejsi narodowo-liberalni) pod pewnymi warunkami. Uchwała zapadła 240 głosami przeciw 60.

Gdańsk (PAT). W dniu drugim zjazdu partyi socyalno-demokratycznej uchwalono rezolucyę oświadczającą, że niemiecka partya socyalno-demokratyczna jako najsilniejsza partya niemiecka i najstarsza zwolenniczka republiki będzie mogła, celem zapewnienia republiki współdziałać z innemi partyami, jeżeli ze strony tych partyj otrzyma gwarancye demokratyzacyi administracyi i polityki zagranicznej w duchu pojednania narodów i wykonania traktatu pokojowego, a w polityce wewnętrznej gwarancyę w sprawie najdalej idącego opodatkowania warstw posiadających.

Posiedzenie Ligi Narodów

Paryż (PAT). Zgromadzenie Ligi Narodów zbiera się na plenarne posiedzenie we czwartek. „Petit Parisien" donosi, że zgromadzenie zajmie się sprawą przyjęcia Węgier do Ligi i że Węgry nie zostaną prawdopodobnie przyjęte. Następnie zgromadzenie wysłucha sprawozdania co do wyboru stałych członków Rady Ligi. W roku zeszłym odnośne miejsca przypadły Belgii, Brazylii, Chinom i Hiszpanii. Istnieje zamiar ponownego wyboru tychsamych członków. Należy się jednak liczyć z aspiracyami małej ententy i z kandydaturą Edwardsa, przedstawiciela Chile. Z drugiej strony zwracają uwagę na to, że Hymans de Cuha, Weillington Koo i Quinones de Leon są obznajomieni dokładnie z wszystkimi aktualnymi problemami, zwłaszcza z problemem śląskim. Wybór innych członków, zdaniem „Petit Parisien", mógłby spowodować komplikacye, w każdym razie stanowiłby przeszkodę w ciągłości pracy.

Przyjęcie Litwy do Ligi Narodów

Genewa, (PAT) Dnia 19 b. m. komisya polityczna Ligi narodów obradowała nad dopuszczeniem Litwy do Ligi. Prof. **Askenazy** sprzeciwił się dopuszczeniu, wskazując na prześladowanie mniejszości polskiej przez rząd litewski. W głosowaniu przyjęto wniosek o dopuszczeniu przeciw głosom prof. Askenazego i delegata rumuńskiego Lejescu.

Spisek monarchistów węgierskich, austryackich i niemieckich

Praga, (PAT) „Narodni Listy" donoszą z Berlina: Kanclerz Rzeszy Wirth oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd niemiecki jest w posiadaniu dokumentów świadczących o istnieniu szeroko rozgałęzionego monarchistycznego spisku niemiecko-austryacko-węgierskiego. Istnieją dowody na to, że austryaccy, węgierscy i bawarscy monarchiści rozwijają wspólną akcyę w ścisłem porozumieniu. W miejscowości Rosenheim odbyła się niedawno konferencya Kappa z Horthym. Na konferencyi tej ustalono, że o ile Węgrom nie uda się powołać na tron Habsburga, wówczas wybiorą sobie króla z dynastyi bawarskiej, któryby następnie objął rządy na Węgrzech, w Austryi i w Bawaryi.

Ekspedycya karna przeciw Węgrom

Praga (PAT). „Narodni Listy" donoszą z Belgradu: Prezydent ministrów Pasicz przyjął włoskiego posła Mansoniego. W kołach politycznych słychać, że poseł włoski przedstawił nowy wniosek rządu włoskiego o wysłanie włosko-jugosłowieńskiej ekspedycyi wojskowej do Węgier w celu zmuszenia rządu węgierskiego do ewakuacyi Węgier zachodnich.

Rząd węgierski zaprzecza

Budapeszt. (PAT) Węg. B. kor. donosi: Doniesienia dzienników wiedeńskich o rzekomem obwołaniu republiki wschodnio-węgierskiej są wyssane z palca, podobnie jak i wiadomości dementowane już kilkakrotnie o rzekomej mobilizacyi na Węgrzech. Doniesienia o pobycie Friedricha i pos. Lingauera w zachodnich Węgrzech są wymysłem, ponieważ Friedrich na wezwanie już dawno opuścił zachodnie Węgry i przebywa w Budapeszcie, a Lingauer także wyjechał do Budapesztu na posiedzenie zgromadzenia narodowego, które się rozpoczyna we czwartek.

Przesilenie w Bawaryi

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Monachium, że bawarska partya ludowa zaproponuje Stingla na prezydenta ministrów.

Monachium. (PAT) Poseł sejmowy Finker z Norymbergii, który na zgromadzeniu niezawisłych socyal. zaproponował ogłoszenie republiki Frankonii, na podstawie artykułu o zdradzie stanu, skazany został na rok i trzy miesiące więzienia.

Strejk kolejowy w Austryi

Wiedeń. (PAT) W ciągu wczorajszego przedpołudnia rozszerzył się strejk kolejowców na wszystkie dworce wiedeńskie. Podczas gdy wczoraj wieczór nie odchodziły pociągi z dworca kolei południowej, północnej i z dworca zachodniego, dziś o godz. 10 min. 30 przedpołudniem ruch był wstrzymany na wszystkich dworcach, a więc także na kolei północnej, północno-zachodniej i na kolei Franciszka Józefa. Strejkujący, wśród których zyskały przewagę elementy radykalne, odrzucają propozycyę rządu, w myśl której najpierw ma być podjęta praca, później zaś ma nastąpić rozpoczęcie rokowań w sprawie podwyższenia jednorazowego dodatku w myśl życzeń organizacyi. — Socyalno-demokratyczny związek starał się o zakończenie strejku. W partyi tej też wyrażają nadzieję, że starania jego w tym kierunku uwieńczone zostaną pomyślnym „rezultatem".

Ludendorff o wojnie odwetowej

Paryż. (PAT) „Matin" zamieszcza wywiad z generałem Ludendorffem. Generał oświadczył między innemi, że wojna odwetowa Niemiec przeciwko aliantom, a specyalnie przeciw Francyi, jest **na nieograniczony czas niemożliwa** z powodów **wojskowo-technicznych**. Kwestyą przyszłości będzie, by ludy Europy, szczególnie Anglii, Niemiec i Francyi okazały dość woli, by przejść do porządku dziennego nad przeszłością. Koniecznem jest podanie sobie rąk, by podnieść gospodarczo Europę na podstawie realnych umów. Następnie oświadczył gen. Ludendorff, że niebezpieczeństwo bolszewickie jest daleko większe, aniżeli przypuszczają w Europie zachodniej. W sprawie wewnętrznego położenia Niemiec powiedział: Położenie nasze jest ciężkie. Jeżeli nie znajdą się potrzebne środki dla odbudowy Europy, natenczas należy się obawiać, że będziemy wepchnięci w wir **drugiej rewolucyi**.

Jak sowiety walczą z głodem

Ryga (PAT). Wedle doniesień gazet bolszewickich, nadchodzące do obszarów, dotkniętych głodem, transporty żywności uległy rozgrabieniu. Rewolucyjny trybunał skazał na rozstrzelanie 56 osób, które dopuściły się tego przestępstwa.

Ryga (PAT). Przedstawiciel Nansena w Moskwie, Ebster, oświadczył rządowi sowieckiemu, że Czerwony Krzyż bierze na siebie karmienie 100 tysięcy ludzi w gubernii saratowskiej.

Helsingfors (PAT). Jak donoszą z Petrogradu, tamtejszy sowiet dla uspokojenia mas robotniczych, nie otrzymujących w ostatnich dniach żywności, postanowił nadchodzące transporty żywności rozdać pomiędzy robotników na miejscu.

Poseł niemiecki w Rosyi

Moskwa (PAT). Przewodniczący wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego Kalinin przyjął wczoraj zastępcę niemieckiego państwa Wiederfelda, który wręczył mu swoje papiery uwierzytelniające i wygłosił przy tej okazyi mowę, w której w imieniu rządu niemieckiego wyraża zadowolenie z tego powodu, że dobre stosunki między Rosyą a Niemcami zostały na nowo podjęte.

Dobre stosunki między Rumunią a Rosyą

Bukareszt (PAT). Orient Radio donosi, że rumuński rząd wystosował do swoich zastępców dyplomatycznych depeszę cyrkularną, która zaprzecza doniesieniu o naprężeniu stosunków między Rosyą i Rumunią, lub też o jakimkolwiek ataku ze strony Rosyi na Rumunię.

Stopniowe zmniejszenie okupacyi Niemiec

Hanower. (PAT) Z Paryża donoszą, że po odwołaniu armii okupacyjnej Francya pozostawi jeszcze 85.000 żołnierzy w prowincyi reńskiej, Belgia 15.000. „Intransigeant" pisze, że mimo odwołania wojsk francuskich, przeznaczonych do okupacyi zagłębia Ruhr, może nastąpić zajęcie tego terenu w przeciągu 24 godzin.

Ogromna eksplozya

Berlin. (PAT) Wczoraj popołudniu nastąpiły w Mannheim trzy po sobie następujące nadzwyczaj silne eksplozye, słyszane w bardzo odległym promieniu. Wstrząśnienia ziemi odczuto między innymi w Moguncyi. Jak biuro Wolffa komunikuje, chodzi o eksplozyę w badeńskiej fabryce aniliny, gdzie fabrykowano specyalnie niebezpieczne połączenia eksplozyjnych związków. Szkoda jest bardzo znaczna. **Liczba zabitych i rannych idzie w setki**, dotychczas jednak nie można było dokładnie stwierdzić, ile osób zabitych. Należy się obawiać dalszych eksplozyi. Władze nie udzielają żadnych wyjaśnień. Połączenia telefoniczne przerwane.

Monachium. (PAT) Wczoraj rano nadeszły wiadomości o eksplozyi fabryki aniliny. Wybuch nastąpił przez eksplozyę pieca. **Liczba zabitych i rannych wynosi 700 osób.**

O ugodę z Irlandyą

Londyn. (PAT) Spodziewają się, że Lloyd George odroczy wysłanie swej odpowiedzi pod adresem de Valery aż do porozumienia się z ministrami, którzy we czwartek odjadą do Gairloch.

Wielka klęska Greków

Konstantynopol. (PAT) Nadchodzą tu wiadomości, że armia grecka kontynuuje swój odwrót w zupełnem rozbiciu. Koła wojskowe sądzą, że armia grecka nie będzie mogła utrzymać Eski Szehir. Uciekający Grecy rzucają w popłochu broń i amunicyę. Straty Greków wzrastają w zastraszający sposób. Turcy w dalszym ciągu ścigają wojska greckie.

Napędzić na cztery wiatry!

Przy tworzeniu nowego gabinetu chciano Polskę ubrać w p. Kuczyńskiego. Pan ten jest wiceministrem spraw wewnętrznych, — chciano go zrobić ministrem spraw wewnętrznych. Na szczęście w Belwederze udaremniono ten koncept. Ale na nieszczęście pan ten jest nadal wiceministrem. Jestto typ urzędnika z rosyjskiej szkoły, bez poczucia prawa, bez znajomości ustaw. „Urzędowanie" tego pana jest jedną wielką kompromitacyą praworządności państwa polskiego.

Przytoczymy tu przykład.

Przypominają sobie nasi czytelnicy, że dnia 6 marca br. został sekretarz Związku robotników drzewnych, tow. Jaroszewski z Krakowa, bezprawnie aresztowany w Krechowicach (powiat Dolina) wraz z dwoma tamtejszymi robotnikami, Fritzem i Stelińskim, na podstawie donosu jakiegoś zupełnie nieinteligentnego agenta defenzywy. Sąd lwowski, do którego tow. Jaroszewskiego odstawiono, uwolnił go, nie wytaczając mu zgoła procesu, bo nie było żadnego czynu sprzecznego z ustawą.

W sprawie tego bezprawnego aresztowania wniósł tow. poseł Misiołek interpelacyę. Oto pisemna odpowiedź, którą p. wiceminister Kuczyński nadesłał na tę interpelacyę do rąk marszałka sejmowego:

Ponieważ treść przemówienia Jaroszewskiego nie dotyczyła poprawy bytu robotników tartacznych, co właśnie miało być przedmiotem obrad, lecz było wyraźną agitacyą komunistyczną, przeto organa policyi państwowej zaaresztowały Jaroszewskiego, oraz Fritza i Stelińskiego za nielegalne urządzenie zebrania.

Sprawa Jaroszewskiego została skierowana do Prokuratoryi przy Sądzie okręgowym karnym w Stryju ze względu na to, że przemówienie Jaroszewskiego zawierało znamiona występku z §. 300 U. K. Odnośnie do Fritza Maksymiliana i Stelińskiego Józefa policya państwowa zwróciła się do Starostwa w Dolinie, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za naruszenie ustawy o zgromadzeniach.

Zaznaczam wreszcie, że wszystkich trzech wyżej wymienionych wypuszczono na wolną stopę jeszcze w dniu 8 marca br.

Minister. w. z. Kuczyński.

A więc w 5 miesięcy potem, jak sąd doszedł do przekonania, że nie było agitacyi komunistycznej w mowie Jaroszewskiego i sprawy przeciw niemu zaniechał, śmie p. Kuczyński powtarzać fałszywą i sprzeczną z wynikiem śledztwa sądowego bajkę i podawać ją posłom w Sejmie za dobrą monetę! I cóż warta taka „odpowiedź"? Zapisuje się — po miesiącach! — kawałek papieru, nie zastanawiając się nawet nad tem, że nikt temu, co tam napisano, nie może dać wiary! Poprostu nie zadano sobie trudu zbadania aktów i „chlapnięto" na papier byle co. To nazywa się u p. Kuczyńskiego urzędowaniem!

Ale co gorsza, p. Kuczyński w powyższej „odpowiedzi" zdradził się z zupełną nieznajomością obowiązujących ustaw, do których strzeżenia jest jako urzędnik powołany. Pisze on mianowicie, że „odnośnie do Fritza i Stelińskiego policya państwowa zwróciła się do starostwa w Dolinie, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności w drodze administracyjnej za naruszenie ustawy o zgromadzeniach". P. Kuczyński nie wie zatem, że wedle ustaw obowiązujących w Małopolsce, przekroczenia ustawy o zgromadzeniach mogą być **tylko sądownie** ścigane, a karanie ich „w drodze administracyjnej" jest niedopuszczalne. I ośmiela się ten pan posłów w Sejmie częstować podobnymi „kawałkami"!

Urzędnika, który w ten sposób „referuje" sprawy, należy corychlej napędzić na cztery wiatry, tembardziej, jeżeli ten urzędnik ma rangę wiceministra.

Źródło niepokojów w Europie środkowej

Wynik wojny europejskiej dotknął ciężko Węgry. W ciągu wojny Węgrom działo się dobrze: rządził tam żelazną pięścią Stefan Tisza, kraj nie przechodził tej klęski głodu, co Austrya, na wydatki Węgry niebardzo się szarpały. W październiku 1918, gdy Austro-Węgry po kapitulacyi Bułgaryi i po złamaniu się frontu nad Piavą zaczęły wpadać w rozstrój wewnętrzny, najpierwej i najciężej przejścia te ujawniły się na Węgrzech. Rewolucya, przygotowana przez hr. Michała Karoly'ego, zdmuchnęła jak domek z kart ustrój państwowy, który wydawał się niepokonalny; Tisza padł jako domniemany główny sprawca wojny, cały prawie kraj popadł pod okupacyę Serbów, Rumunów, później Jugosłowian i Czechów. Rewolucya i okupacya wywołały w kraju ogólny przewrót, którego najwyższym wyrazem były rządy Beli Kuna, jedno z najdziwniejszych zjawisk w Europie środkowej.

Pokój w Trianon rozćwiartował Węgry. Blisko połowa kraju, w tem części zamieszkałe przez Węgrów, została podzielona między Czechy, Rumunię i Jugosławię; jedyny port kraju Rjeka przypadł Włochom, — z państwa 20-milionowego zostało państewko 8-milionowe, pozbawione najurodzajniejszej (Banat) i najbardziej uprzemysłowionej (Słowaczyzna) części, obciążone olbrzymiem odszkodowaniem wojennem, poddane kontroli różnych misyj zagranicznych. Przejścia te wywołały w kraju silną reakcyę; państwo, które przedtem uchodziło i w stosunku np. do żydów rzeczywiście było liberalne, przeszło do drugiej ostateczności: powstał „kurs chrześcijański", objawiający się w nieludzkiem prześladowaniu żydów i w niesłychanych prześladowaniach klasy robotniczej (rozwiązanie organizacyj, zamordowanie redaktorów „Nepszawy", procesy, zakończone karami śmierci i długoletniem więzieniem).

Kraj, tj. rządząca nim mimo wojny i mimo rewolucyi klika małoszlachecka, z dodatkiem chciwych na zysk chłopów, zaczął szaleć. Nie było zbrodni, jakiej klika ta nie popełniłaby. Różne Hejjasy, Pronaye i Oszterburgi za zgodą zmieniających się co miesiąc rządów, utworzyły sobie siłę zbrojną, która mordowała i teroryzowała pod hasłem „chrześcijaństwa" i „odradzających się Węgier". Klika rządząca zaczęła wreszcie zwalczać się między sobą na tle stosunku do byłej rodziny panującej: jedna część (legitymiści) dąży do przywrócenia ex-króla Karola, druga część jest za wolnym wyborem króla, względnie za najdłuższem utrzymaniem obecnego rządcy kraju, Horthy'ego.

Na tle tych walk uwypuklają się omawiane w ostatnich tygodniach tak często zajścia na Węgrzech zachodnich. Kilka komitatów (Burgenland) z Oedenburgiem (Szoproniem), jako przeważnie przez Niemców zamieszkałe, przyznano traktatami z Sant Germain i z Trianon Austryi, jako odszko-

PELLE MOLIN

Moje Adalen

Ze szwedzkiego przełożyła dr Marya Tołwińska.

Tak to bywa zwykle, że — gdzie się uprawia puszczy i karczuje lasy, tam coś być musi, co zrazu silniej jeszcze przyciąga, niż ziemia. Dlatego pierwszy dym karczunku zwykł się tam ku niebu wznosić, gdzie jest w pobliżu jakaś rybna woda, albo ostępy pełne zwierzyny.

Lapończyk, który zastawiał sieć na pstrągi przy wodospadzie Namforsu, jednego słonecznego letniego popołudnia zobaczył jakieś postacie osobliwie ubrane a rosłe, wspinające się po skałach na Svarfedan. Zaszył w krzaki, nie mieszkając, swoją małą osobę. Brunatny kaftan ze źle wygarbowanej skóry nie różnił się od porostów i kory drzew. Z ukrycia, drżący ze strachu, wypatrywał co też oni czynić będą — cicho przyszli.

Działo się to kiedyś dawno — roku nikt ci nie określi. Podania różne opowiadają dziwy o owym dawnym dniu. A często nie wiedzą podania — to dopowiedziały rysunki, ryte na czarnych głazach śród kaskad — choć i one nie opowiedziały wszystkiego. Nazywa się zgodnie owe czasy wiekiem bronzowym.

Misternie ryte figury na głazach tyle opowiadają: Przyszli na daleką północ ludzie, umiejący napinać żagle. Znaleźli tu dużo łososi, a w puszczy łosie, na które lubili polować wpędzając je do rzeki, gdzie się stawały ich łatwą zdobyczą ginąc powyżej i poniżej wodospadu. Dla tego, kto sam umie rysować i z miłością patrzy na kształty zwierząt, dla tego tam jest coś do odczytania: nie byle jakim artystą był ów człowiek z okresu bronzowego, który tam rył te figury. Z ich fetek, które — czasem na 1/4 cala głęboko ryte — pozostały do dziś, niema żadnej lichej — wszystkie zdradzają mistrzowską rękę. Długi pysk i wysoki przód łosia, jego ruchy i cała jego sylwetka są znakomite, choć żadne ze zwierząt nie posiada tam więcej nad jedną przednią i jedną tylną nogę.

Po owych ludziach z dawnych czasów zostało wiele grobów kamiennych.

Gdyby się chciało być wiernym prawdzie, powinnoby się późniejsze, pełne walk czasy ująć w jakimś pięknym barwnym szkicu, gdzie mgliste sylwetki działających postaci otoczyłoby się tym fioletowym kolorytem baśni, który panuje i po dziś w zaczarowanem Adalen. Bo jakby nie były piękne różne świata szlaki, żaden z nich nie porywa, żaden nie przenosi tak w świat podań i baśni, jak ta ziemia ze swymi ciemnymi wąwozami i skalistymi potokami, które rwą w głębi — czarne i śnieżyste pianą.

To jest Adalen — dzieło Boga, gdy gniewał się i śmiał równocześnie.

To jest Adalen, rozdół marzenia — wąwóz łososi, baśni zagajnik, dolina dni letnich, barwnych, i cichej urody, białych nocy, kiedy to góry południowe stoją w złocie i fioletach, a zręby północne w czarniawej zieleni; ziemia wód wibrujących — wirów i rozlewów i niskiej wody z wyzierającymi lśniącymi czubami podwodnych głazów — dni zimowych mglista dolina — kiedy wodospad mruczy ci koło uszu jak kot olbrzymi. Powiem: matka to jest, która ci baśnie prawi, póki słuchać zechcesz. Wiatr gwiżdże koło uszu i idzie z północy. Wtedy wiesz, że zbliża się mróz. Głos wodospadu z Akrinlon dolatuje do ciebie i otacza się falą huku rozbitego o skały. Od Golfstromu zaleci wiatr ciepły i wilgotny. Wtedy wodospad Kolforsen bierze akord organowy, który możesz słyszeć o milę. Przelatują miękkie powiewy południowe. Ze swego na 200 stóp głębokiego łoża mówi ci o tem Namforsen, choćby wiatr był tak leciutki, że wyciągnąwszy zwilżony palec nie poczujesz chłodu.

Mieszkasz tu pod kopułą rozgwaru wodospadów — ze wszystkich stron.

Wiatr jesienny gwiżdże w ozierodach — pe-

dowanie za zakaz przyłączania się do Niemiec. Między oddaniem tych komitatów Austryi a zwolnieniem z pod okupacyi serbskiej komitatu Baranya (Pięciokościoły) ententa zrobiła „junctim": oddanie i opróżnienie miało nastąpić równocześnie w ręce komisyi, złożonej z generałów ententy, która ze swej strony miała wydać Baranyę Węgrom, a Burgenland Austryi.

Pierwsza część została wedle programu przeprowadzona: dnia 24 sierpnia Serbowie opróżnili Pięciokościoły, które zajęły wojska węgierskie, wprowadzając z miejscą rządy terorystyczne wobec ludności, która wszelkimi sposobami broniła się przed rządami, znanymi jej z dziejów klasy robotniczej ostatnich dwóch lat. Inaczej stało się w Burgenlandzie: zaledwo wkroczyła tam żandarmerya austryacka i obsadziła kilka miejscowości, pojawiły się rzekome bandy węgierskie, względnie przebrane za bandy regularne wojsko i w oczach generałów koalicyjnych nietylko napadły na żandarmeryę austryacką, ale nawet po jej wycofaniu się zaczęły zapuszczać zagony na terytoryum austryackie. Rząd węgierski, który koalicya kilkakrotnie wzywała do wypełnienia zobowiązań traktatowych, wykręcał się wymówką, że on z tym „ruchem rozpaczy" nie ma nic wspólnego, że to ludność miejscowa broni się przed oderwaniem od Węgier itd. Koalicya dotąd nie zdecydowała się na energiczne wystąpienie, co rząd budapeszteński rozzuchwala coraz bardziej.

Z całego przebiegu zajść tych okazuje się, że mają one głębsze tło, aniżeli walka o kilka powiatów zachodnio-węgierskich. Tu toczy się poważniejsza gra, zagrażająca spokojowi całej Europy środkowej. Jest już dziś pewne, że legitymiści węgierscy do spółki z monarchistami austryackimi i bawarskimi planują utworzenie monarchii, złożonej z Bawaryi, Austryi i Węgier, pod berłem, — to jeszcze nie jest zadecydowane — Habsburgów czy Wittelsbachów. Legitymiści wszczęli akcyę z dwóch stron równocześnie: od zachodu wszczęli ruchawkę w Węgrzech zachodnich, od wschodu zaczęła się w Bawaryi walka przeciw całości państwa niemieckiego, a między te dwa kamienie młyńskie miała dostać się republikańska Austrya i zostać zgnieciona.

W Budapeszcie dalej grają komedyę: rząd Bethlena umywa ręce, że on o niczem nie wie, a tymczasem Stefan Friedrich w Oedenburgu pod nosem generałów koalicyjnych organizuje wojnę dla reakcyi, która może rozpalić wszystkie sąsiadujące z Węgrami kraje. Jeżeli w tę sprawę nie wda się mała ententa, której wielka ententa dotąd do interwencyi nie dopuszcza, mogą wyniknąć najgroźniejsze dla pokoju następstwa.

H.

UWAGI

„KURYER" — „GONIEC"
ZAWODY W PIŁKĘ PAPIEROWĄ

Wskazywaliśmy niedawno na pozornie srogie ataki tutejszego „Kuryera", podejmowane przeciwko „Gońcowi" i przeciw chłopom — „paskopiastami" w czambuł zwanym, oraz — na odwrotną stronę medalu: na wypraawianą przez ów dziennik **hałaśliwą reklamę dla wolnego Landlu!** Toteż niezbyt groźne są w istocie tamte ataki zapalczywe; mają one raczej w sobie coś jakby zapożyczonego z krotochwilnej pantomimy epokowej, kiedy to powstaje „ekscentryczna" walka — maczugami z papieru lub mocno wydętymi pęcherzami, co sprawia dużo łoskotu, ale nie pozostawia na arenie — poszwankowanych... Lub coś z bardzo młodocianych zawodów w piłkę, utworzoną ze zmiętego papieru.

Dzisiaj mamy do zanotowania inny moment, nie mniej charakterystyczny.

Popisuje się „przeciwnik" „Kuryerka" — piastowski „Goniec".

Daje artykuł poważny p. t. „Wprowadzenie obcej waluty".

W artykule czytamy:

„Dewaluacya marki polskiej sprowadza różne objawy z niej wynikające, które z kolei **ją potęgują.** Do objawów takich należy między innemi wprowadzenie u nas obcej waluty, nie w obrocie z zagranicą, lecz wprost w obrocie wewnętrznym, w transakcyach handlowych przeprowadzanych w kraju."

Po tym wstępie autor sygnalizuje wypadki, kiedy „niektórzy kupcy wymieniają już **tylko ceny w obcych walutach, nie wiedząc o tem, czy też nie licząc się z tem, że popełniają czyn karany przez kodeks.**" Ale to nie wszystko:

„Gorzej jeszcze jest — ciągnie autor — z większemi transakcyami. Jeżeli teraz ktoś sprzedaje jakiś objekt większy — dom, wogóle nieruchomość, ogród, sklep, majątek ziemski, restauracyę i t. d., to sprzedaje „tylko za dolary". **I wygląda to niezmiernie budująco, gdy jakieś pisemko, które w artykule ubolewa nad upadkiem marki polskiej i wszystkim po kolei przypisuje winę, samo dalej drukuje dziesiątki ogłoszeń o sprzedażach za dolary...**

Z tem powinno się wreszcie **zrobić porządek.** Ponieważ odwoływanie się do uczuć obywatelskich nie powściąga spekulantów i paskarzy, powinny się w to wdać władze i zakazać wyraźnie kupna i sprzedaży wewnątrz kraju w obcych walutach, kwalifikując to jako **szkodzenie interesom skarbu polskiego,** jest to bowiem szkodnictwo wyraźne, a kto wie czy w wielu wypadkach nie umyślne, **kto wie, czy te ogłoszenia o sprzedażach dolarowych nie są czasem dawane przez agentów finansowych niemieckich.**

Historya zna wypadki, gdy obce waluty zaczynały kursować na rynkach wewnętrznych innych państw — w naszych dziejach mieliśmy to n. p. po wojnach szwedzkich — ale **tolerowanie tego było zawsze dowodem rozprzężenia i ruiny gospodarki państwowej, było bowiem pozwoleniem na gospodarowanie złodzieja we własnym domu".**

Rozumie się, iż owem „pisemkiem", któremu „Goniec" odwdzięcza się za ataki, demaskując je, iż **dziesiątkami** drukuje ogłoszenia o sprzedażach za dolary — jest „Kuryerek". Tego przeciwnika ma przedewszystkiem na myśli.

No, udało się jednemu zapaśnikowi położyć drugiego na łopatki... Publiczność może mieć gaudium.

Ale, za pozwoleniem: skontrolujemy wpierw ogłoszenia „Gońca"... — I w rezultacie dostrzegamy w tym samym numerze — 257, anonse, dotyczące sprzedaży **za dolary**, z których opuszczamy tylko adresy pośredników, notując jednak mimochodem, że w jednym wypadku zgloszenia przyjmuje **administracya „Gońca".**

Oto pokłosie z tego jednego numeru:

PARCELE półtoramorgową w najdroższej dzielnicy Krakowa, blisko toru kolejowego, ziemia pierwszorzędna, do sprzedania za tysiąc dwieście dolarów.

GRUNT na Śląsku ciesz., godzinę od miasta Bielsko-Biała, 33¾ morga z dobremi budynkami kompl., żywym i martwym inwentarzem i tegoroczne zbiory zaraz do oddania za dolary.

SPRZEDAM 24 morgów gruntu I klasy w powiecie wielickim koło Gdowa. **Cena 4400 dolarów.**

Jak widzimy, nie dziesiątki ogłoszeń — liczba nieco skromniejsza, ale czy nie dlatego, że „Goniec" ma w dziale inseratowym klienteli mniej liczną, niż „Kuryerek"? Bądź jak bądź i tu mimo szumnych frazesów — sprowadza się wszystko do oburzenia... tak połowicznie funkcyonującego.

A potem jedno: „Goniec" dodaje, że państwo powinno zrobić generalny porządek z takiem zgubnem ignorowaniem waluty polskiej w kraju.

Rada dobra, ale czy „Goniec" nie mógłby w swoim zakresie, we własnych ubikacyach uczynić porządku?

ENDECKI KULT DLA FRANCYI A ZMIANA PŁCI

Endecka „Gazeta Warszawska" robi, jak wiadomo, ogromnie forsownie... w entuzyazmie dla Francyi.

Tymczasem w świeżo nadeszłym tu numerze z 20 b. m. pisze pod tytułem: **P. Rose Bailly:**

Dziś przybędzie do Warszawy, po kilkodniowym pobycie w Poznaniu, p. Rose Bailly, sekretarz Tow. Przyjaciół Polski w Paryżu. — P. Bailly spotka niewątpliwie w stolicy gorące przyjęcie.

Otóż przedewszystkiem Rose — to nie jakiś przydomek, lecz imię żeńskie; znaczy ono po francusku to samo, co polskie Róża. Powtóre wypadałoby, ażeby stołeczny, centralny organ naszych franko-endeków znał przynajmniej dokładnie skład zarządu paryskiego Towarzystwa przyjaciół Polski i z jego sekretarki, podpisującej się Rosa Bailly, nie czynił mężczyzny.

Kto wierzy informacyom „Gazety Warszawskiej", mógłby uważać autentyczną panią Bailly za **mistyfikatorkę,** podszywającą się w Warszawie pod firmę osoby, pełniącej funkcye sekretarki w „Towarzystwie przyjaciół Polski".

---

wnieś mu się za lat dziecinnych przysłuchiwał ze strachem; sieczkarnia hałasuje do późnego wieczora — od brzegu rzeki słychać grzechot tartaku.

Na skłonach wzgórz za rzeką pasą się krasne krowy, głosy dzwonków w całej skali tonów rozchodzą się daleko. Pastusi rozłożyli ogień — prosto ku górze wznosi się strużka dymu. — W wodę popatrzysz: zda się spływa gdzieś ten dym wgłąb, a krowy i owce i kozy przesuwają się tam ślicznie i zbocze łąki odbija się jak w zwierciadle, wszystko tam staje się z aksamitu.

Przejeżdża łódź. Gdy jest na jasnej wodzie odbijającej niebo, widać przez nią lekką smugę — to ślad sieci. Za chwilę zmąciło się wszystko: zakołysały się krowy w różne strony, rozchwiały się odbicia łąki i osiedli i teraz już słyszysz jak dno czółna szoruje o żwir.

Rozmawiają jakieś głosy poprzez rzekę — wyraźnie odróżniasz gruby męski i wysokie jasne głosy chłopięce.

Wysoko u stóp góry skupiły się osiedla. Dokoła pólka i wysokie ozierody pełne jeszcze złotych snopów, a dołem czarniawych zmarzłych naci ziemniaczanych. Pomimo zagród, poza stodołami idzie droga i tamtędy wędruje ku leśnej chatce babula, wracająca od kramikarza. Niesie łykowy koszyk i nieprzerwanie idąc robi na drutach pończochę.

Idź za nią wzrokiem. Zobaczysz, jak wchodzi przez wrota na wygon — za wygonem w las, przechodzi szereg polanek z widnymi zdała ozierodami, gdzie siano suszy się od połowy lata. Zobaczysz jak w miejscach niektórych usilnie przyśpiesza kroku. Wtedy wiesz, że elfy tam mieszkają i że lepiej te miejsca omijać wieczorem. Wkońcu dochodzi do chatki w górze za lasem, gdzie wybiegają ku niej dzieci, którym się tam w zgrzebnych koszulach i na bosaka ślicznie żyje.

O zachodzie słońca doleciał cię skądś niski akord. Odszukaj bielejącą wdali drogę — tam gdzie schodzi w dolinę i dalej — po drugiej stronie rzeki zobaczysz biały dom, u podnóża góry — jemu się przyjrzyj. To tam na nieszpór dzwonią.

To jest Adalen — ziemia najpiękniejsza. — Wszystko to — to moje Adalen, baśni skarbiec mój — kochanie moje i moja zmora, bo jakbym tam nie tęsknił do światów za górami, przykuła mnie ta ziemia. Każda jej nowa piękność, każde odnalezione podanie zażebia się głębiej w duszę tego, który przecież i inne marzył sobie życie, niż owo w biernem uwielbieniu wszystkiego co tu więzi słuch i wzrok.

I to jest ziemi Adalen przekleństwo, ciążące na jej synu — nowych spraw żądnym.

—ooo—

Z Górnego Śląska

Zamordowanie ks. proboszcza Marxa a pan prezydent regencyi opolskiej

W „Kuryerze" królewskohuckim (Nr. 211 z dn. 14 września) można czytać następujące obwieszczenie prezydenta regencyi opolskiej:

„Dnia 11 maja b. r. nieznani mężczyźni uprowadzili proboszcza Marxa ze Starego Olesna. Od tego czasu zaginął. Wyznaczono 8000 marek nagrody za wykrycie sprawców".

„Gazeta Robotnicza" stawia zapytanie:

„Jest to ze strony pana prezydenta regencyi lichy żart albo szyderstwo? Lichy żart z poczucia prawa i z tęsknoty za sprawiedliwością w całej ludności górnośląskiej, albo szyderstwo z uczuć rodziny ks. proboszcza Marxa tak ciężko nawiedzonej? Teraz, **po więcej niż czterech miesiącach**, czuje się nareszcie pan prezydent regencyi spowodowany — może nawet niezupełnie dobrowolnie i nie z własnej pobudki — do rozpoczęcia śledztwa w sprawie bestyalskiego zamordowania księdza.

I dotąd stwierdził on: Proboszcza Marxa **uprowadzili** dnia 11 maja **nieznani mężczyźni**. Jego zamordowanie jest więc tylko złym wymysłem Polaków?

Sędziwa matka proboszcza zamordowanego, która w pewnym liście opisuje napad na starooleskie probostwo, który sam przeżyła, oraz wywleczenie proboszcza Marxa przez niemieckich bandytów selbstschutzowych i wymienia także dokładnie po nazwisku szereg zbrodniarzy, którzy w zajściu tam udział brali, może także tylko kłamała? Również kłamała może siostra proboszcza, która dopiero niedawno zmusiła listem „Schlesische Volkszeitung" (nr. 416) do sprostowania, że ks. proboszcz Marx został przez niemiecki Selbstschutz wywleczony i następnie tylko przez tenże Selbschutz zamordowany? Ale oczywiście takie dane nie interesują pana prezydenta regencyi. Nie chce on także nic o tem wiedzieć, że wedle zeznania pewnej przełożonej klasztoru (miejscowość moglibyśmy panu prezydentowi regencyi wymienić, gdyby się wbrew oczekiwaniu jednak sprawą tą zainteresował) wirtemberski porucznik Selbstschutzu Antoni Cirlai (pisowni tego nazwiska nie można było stwierdzić dokładnie) sam siebie zdradził, że jest mordercą.

Dla pana prezydenta regencyi są sprawcy atoli „nieznanymi mężczyznami" i pozostaną nieznani pomimo wyznaczonej nagrody. — Gazety niemieckie, osobliwie centrowe, rozpoczną znowu od początku piękne odgadywania zagadki: „Gdzie jest ks. proboszcz Marx?" — A my wszyscy zyskaliśmy ponownie jedno doświadczenie więcej, mianowicie jak cudnie sprawiedliwie, osobliwie wobec Polaków, są niemieckie sądy i władze. Ostatecznie nie jest to też tak łatwą sprawą przyznać się do bestyalskiego zamordowania księdza, szczególniej gdy ten mord nie jest jedynym i gdy się tak chętnie chce stać w oczach świata cywilizowanego jako niewinne baranki i przedstawić Polaków jako złych wilków.".

Listy z kraju

Rzeszów, 16 września.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Z inicyatywy przewodniczącego miejscowego Komitetu PPS tow. Krwawicza odbyła się konferencya przedstawicieli wszystkich kategoryj pracowników państwowych, na której uchwalono zwołać ogólny publiczny wiec, celem omówienia ciężkiego położenia licznych rzesz urzędników i służby państwowej. Wiec odbył się 13 września przy niezwykle licznym udziale uczestników. Wielka sala Sokoła, przedsionki i galerye wypełnione były po brzegi tłumem ludzkim obojga płci. Zgromadzenie zagaił radca sądu p. Czarny, następnie po przemówieniu tow. Krwawicza i na jego wniosek wybrano prezydyum, złożone z przedstawicieli wszystkich większych zrzeszeń pracowników. Obszerny referat wygłosił p. Kornicki z Krakowa, następnie przemawiali towarzysze Krwawicz, Nadzieja, Hawlicki, pp. Osip, Skuźniski, dr Wysocki i inni. Tow. Krwawicz przedłożył do uchwalenia znaną krakowską rezolucyę. Niektórzy z mówców żądali, by nie poruszano kwestyj politycznych, chociaż sami oni wchodzili na tory polityki, bo sprawa poprawy bytu nie da się absolutnie oddzielić od kwestyi politycznej i naprawy stosunków w Polsce. Inni domagali się (ci z obozu prawicowego) usunięcia z rezolucyi (krakowskiej) słów: „nie wyłączając powszechnego strejku, jako jedynego środka". Nie obeszło się i bez małego incydentu, który wywołał bezpotrzebnie znany lewicożerca-akuszer dr Nieć. Oto gdy tow. Hawlicki w powtórnem przemówieniu napiętnował postępowanie kleru, który za rządów tow. Moraczewskiego nakłaniał sfery posiadające (chłopów, obszarników i t. p. posiadaczy w mieście i na wsi) do niepłacenia podatków na rzecz skarbu polskiego i wskazał na szkodliwą dla Polski działalność ks. biskupa Teodorowicza i wykazał reakcyjne stanowisko kleru w sprawie konstytucyi, mimo olbrzymiej większości antyklerykalnej na sali. Dr Nieć usiłował bronić klerykałów. — Na sali powstało wzburzenie, a huragana protestów i okrzyków zwróconych przeciw klerykałom. Endek postawił jednak wniosek o skreślenie z rezolucyi słowa „strejk". Wniosek upadł, gdyż uzyskał na 3 tysiące uczestników aż 25 głosów! Tak sromotną klęską zakończył się występ klerykałów i endeków.

Wkońcu uchwalono z zapałem przedłożone rezolucye wraz z poprawką tow. Krwawicza.

Wiec ten jest dowodem, że reakcya endecko-klerykalna w Rzeszowie traci zupełnie wpływy wśród pracowników państwowych.

KRONIKA

Kraków, 22 września.

Dziennikarze skandynawscy w Krakowie

(k) Od wczoraj gości Kraków w swych murach przedstawicieli prasy duńskiej, szwedzkiej i norweskiej. Na dworcu kolejowym przywitał gości skandynawskich komitet przyjęcia z prezesem Syndykatu dziennikarzy krak. red. dr Beaupre i sekretarzem red. W. Korolewiczem. Następnie goście odjechali samochodami do hoteli, poczem oprowadzani po mieście przez dziennikarzy krakowskich, oraz por. Pustowskiego, zwiedzili Wawel, oraz kościół Maryacki.

O godz. 1'30 popoł. odbyło się w salonach Koła literackiego przy placu Szczepańskim śniadanie, wydane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich wspólnie z miastem. W śniadaniu wzięli udział następujący dziennikarze skandynawscy: E. Viggo Wolbye, Frode Stenback, J, A. Jenson i Heuning Kehler, Conrad Marott (socyalista), F. Ulrichsen, oraz Nielsen z Danii, Froeisland, Thomassen, Johansen i Mortensen z Norwegii, A. Ahman ze Szwecyi, oraz Almeida z Portugalii przydzielony do poselstwa portugalskiego w Sztokholmie. Prócz dziennikarzy skandynawskich byli obecni wojewoda Gałecki, naczelnik wydziału prezydyalnego radca Kowalikowski, gen. Szeptycki, gen. Kostecki, rektor Uniw. Jagiell. dr Nowak, insp. stacyi kolej. Polman, radca nam. Bielesz, por. Pustowski; gospodarze: wiceprez. Bobrowski, wiceprez. Rolle i wiceprez. Wielgus, z ramienia Syndykatu prezes dr Beaupre, sekretarz W. Korolewicz, red. Konopiński, red. Feldman, red. Haecker, red. Bassara, red. Zawadzki, red. Chyliński, red. Stwora i red. Mróz. Pierwszy toast w imieniu miasta wzniósł na cześć gości wiceprez. **Wielgus**. W przemówieniu swojem podniósł mowca, że ze Szwecyą łączą nas od dawna węzły wspólnej dynastyi Wazów, ze wszystkimi innemi państwami skandynawskimi zaś łączą nas ścisłe stosunki handlowe, a głównie łączą nas przeżycia ostatniej wojny. W dalszym ciągu mowca zwrócił się do gości z apelem, aby przyglądali się naszym stosunkom, gdyż cudzego nie pragniemy, swego nie damy, ale zaborczymi nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy, my, których ojcowie walczyli o wolność innych narodów. Przemówienie swoje

JÓZEF LASOŃ

17

Szatan wojny

Gryzą mu zębami medal. Przyrósł do serca; targają mu pierś zębami, medala wydrzeć nie mogą.

Wówczas Jan Szklarski mąk nie mogąc przetrzymać rzucił klątwę na bogów i cesarzy.

* * *

I Szatan Jana Szklarskiego począł nawiedzać.

Przybierał jego maskę, przyprowadzał kobiety z dziećmi, by wygryźć mu serce.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Jan Szklarski stał się dobrym żołnierzem. Zapewne zapytacie, jak się to stało; czy ugiął się duch człowieka, kiedy ręce umaczał w zbrodni, poświęcanej przez carów i cesarzy? Czy pierwotna natura ludzka, napiwszy się krwi bliźniego, nasycić się nie mogła? Bo być dobrym cesarskim żołnierzem trzeba przecież umieć i chcieć ludzi zabijać, pławić się w ich krwi i trzeba się wyrzec ludzkich i boskich uczuć i przykazań i stać się katem nawet własnego brata.

Szklarski został dobrym żołnierzem przez przypadek. Zabił wroga — dostał medal, zobojętniał na śmierć; szedł bez drżenia serca pośród gradu kul, pragnąc śmierci. Nie mogąc opanować Szatana w duszy, pragnął śmierć ponieść. Zamarły w nim wszelkie uczucia tęsknoty, zrodziło się w nim pragnienie śmierci; samobójcą nie miał siły zostać.

Nienawiść zato rosła w nim coraz większa. Szatan, cesarski militaryzm, utopił mu człowieczeństwo w zbrodni; papież zaś przez kler błogosławił, przeto godzinami wytężał myśl, snuł plany, aby zemścić się, zgładzić Szatana i jego pomocników.

— Czy ja człowiek mogę to uczynić? — zadawał sobie pytania. — Czy mogę podnieść świat w moje ręce i rzucić go w przepaść Niebytu, aby zemstę nasycić? Nie! Na to potrzeba Boga! A czy jest Bóg? Może jest, ale ja w Niego nie wierzę! Nawet gdybym uwierzył, czy da mi swoją władzę boską, aby zniweczyć Jego dzieło — Świat? Jeśli jest Bóg, jest o władzę swoją zazdrosny, jak wszyscy. Zatem drogi nasze się rozchodzą. Nie zrozumiemy się nigdy. On ma władzę dla władzy. Ja chcę władzy dla zemsty. Właściwa myśl moja nie jest myślą zemsty, raczej myślą zbawienia. Chcę boskiej władzy, aby zniszczyć Szatana na ziemi, doprowadzić do miłości jedynego człowieka — Jezusa. Bóg ze swoją władzą za słaby na tę walkę. Zostawić należy rzeczy boskie Bogu, ludzkie człowiekowi.

Oto ja, Jan Szklarski, socyalista, uświęcony cesarski morderca, żołnierz Jego królewskiej Szatańskiej Mości, człowiek jednego kościoła, na którym tronie zasiada papież, chcę zgnieść mordy i szatana, Militaryzm cesarski i Jego sługi. Jakże tego mam dokonać? Sługi szatańskie wymordować. Znieść jednym ruchem milionów gmachy faryzeuszowskie i królewskie, utopić w ich własnej krwi? Na dnie duszy każdego człowieka siedzi Jego ojczyzna. Ona pcha go do wszystkiego. Częstokroć człowiek nie wie o tem nic. Trzeba wskazać narodom, że nie przez wolność narodów rodzi się ojczyzna, ale przez wolność i świętość człowieka. Człowiek musi się wyzwolić z jarzma królów, ażeby mógł żyć w ojczyźnie.

Szklarski śmieje się szyderczo i patrzy z podełba na kolegów. Grają w karty. Ziemianka natłoczona jest żołnierstwem, zakopconem dymem tytoniowym. Chudy żydek, plutonowy sanitarny, trzyma bank. Żołnierze rzucają srebro i banknoty na drewniane pudło, na którem urzęduje plutonowy i stawiają na kartę.

Banknoty pełne krwistych plam; jest to łup ostatniej bitwy. Zrabowano umarłych, gdyż im pieniądze są zbyteczne. Zresztą to zwykła rzecz żołnierska. Dziś tego zabili, jutro mnie. Za pieniądze można trochę się zabawić, póki człowiek żywy. Plutonowy bajecznie umie grać w karty, a przytem lubi zawsze coś do stołu postawić. Wierzą mu nawet niektórzy, że on wszystkie pieniądze, które na wojnie zdobywa lub wygrywa, przeznacza na poczęstunki dla kolegów. Nawet jest tak dobry, że kupuje od nich zegarki i pierścionki, znalezione na pobojowiskach. Ma brata rodzonego w tym samym pułku; brat jest oficerem prowiantowym. Mógłby iść do trenów, do brata, ale woli przy kompanii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zakończył mowca okrzykiem. „Niech żyją dziennikarze Danii, Szwecyi i Norwegii".

Następnie zabrał głos przedstawiciel prasy duńskiej red. Heuning Kehler. Przemówił on następującemi słowy: „Od chwili zmartwychwstania Polski jedynem było naszem życzeniem, ażeby wejść w bliższy kontakt z jej przedstawicielami i piękny ten kraj naocznie poznać. To też z niekłamaną radością korzystaliśmy z obecnego zaproszenia, a przybywszy w granice Polski, stwierdziliśmy na każdym kroku, że ujemne wiadomości, rozsiewano o Polsce są tendencyjne i wprost zmyślone. Przeciwnie na każdym kroku przekonaliśmy się, że sławna tradycya dziejów polskich tętni żywym pulsem w sercach Polaków, że wszyscy przejęci są wprost niesłychaną miłością ojczyzny i nieprzepartą chęcią jej odbudowy na jaknajsilniejszych podstawach. To też naszem zdaniem, skoro naród zdobędzie się na wewnętrzną konsolidacyę, to rycerska Polska, jak w przeszłości, tak i na przyszłość, będzie przedmurzem cywilizacyi zachodu i niejako wałem ochronnym przeciw barbarzyństwu Wschodu. W końcu możemy zapewnić, że życzliwe przyjęcie jakiegośmy doznali tutaj znajdzie głośny oddźwięk w naszym narodzie i będzie pomostem ku nawiązaniu serdecznych stosunków dla dobra i szczęścia obu narodów. Mowca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Polski.

Na gorące słowa przedstawiciela prasy duńskiej odpowiedział prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr Beaupre, dziękując gościom z północnych krajów za serdeczne wyrazy życzliwości, oraz zapewniając o szczerej przyjaźni ze strony narodu polskiego.

Po śniadaniu goście skandynawscy ruszyli samochodami w towarzystwie kolegów krakowskich na kopiec Kościuszki. Wspaniały widok jaki roztoczył się przed oczyma uczestników wycieczki, wprowadził ich w zachwyt. Szczególnie podziwiali wyjątkowo dokładnie zarysowujące się na horyzoncie kontury Tatr. Po zwiedzeniu kopca Kościuszki goście skandynawscy powrócili do miasta. Wieczorem byli obecni na przedstawieniu „Rigoletta" w operze miejskiej, gdzie powitał gości dyr. Bujański.

Brak mieszkań w Krakowie

Odnośnie do poruszanej przez dzienniki krakowskie sprawy braku mieszkań w Krakowie tudzież zajęcia pokoi przy ul. Szpitalnej mieszczących składy mebli, magistrat wyjaśnia co następuje: Mizerya mieszkaniowa w Krakowie graniczy formalnie z katastrofą! Przeszło 1000 rodzin urzędniczych znajduje się bez mieszkań. Dzieje się to dlatego, że w Krakowie pomieszczono liczne urzędy powstałe dopiero w czasie wojny lub po wojnie, z których znaczna część jest nieczynna jak np. biura melioracyjne, biuro aprowizacyi górników przy ulicy św. Marka 18, urząd przywozu i wywozu i najrozmaitsze ekspozytury ministerstwa do których przydzielone są rodziny urzędnicze.

Wszystkie władze na gruncie krakowskim otrzymują w drodze przeniesienia nowych urzędników i zajmują mieszkania względnie ich szukają a rodziny przeniesionych urzędników pozostają nadal w Krakowie.

Są liczne składy mebli zwłaszcza przy ul. Szpitalnej ale odnośne ubikacye są zniszczone, bez pieców, bez urządzeń wodociągowych słowem są do zamieszkania niezdatne. Naprawa tych pokoi wymagałaby wkładów idących w miliony a co najważniejsze niema innych pomieszczeń, do którychby składy mebli można przenieść.

Jedynem wyjściem z tej klęski mieszkaniowej byłoby finansowe poparcie budowlanych kooperatyw urzędniczych przez rząd. Kooperatywy te zasilone funduszami mogłyby bezzwłocznie przystąpić do budowy domów.

Kwestyi budowy magistrat nie zaniedbuje a w ostatnim czasie doprowadzał już do ukończenia budowę dwóch wielkich gmachów przy ulicy Słonecznej, gdzie znajdzie pomieszczenie około 35 rodzin. Dalsza akcya budowlana ze strony miasta rozbija się o brak funduszów.

Niech rząd wesprze miasto funduszem na budowę mieszkań, niech zasili kasę urzędniczych Towarzystw budowlanych, zniesie niepotrzebne ekspozytury ministerstw w Krakowie i odnośnych funkcyonaryuszów przeniesie do odpowiednich ministerstw, niech poleci władzom wojskowym by oficerom i podoficerom dano pomieszczenia w koszarach, wówczas piekąca sprawa mieszkaniowa w Krakowie będzie rozwiązana.

Powyższy komunikat magistratu dostatecznie wyjaśnia genezę braku mieszkań, ale nie wyjaśnia zupełnie, w jaki sposób pewne protegowane osoby, mimo braku mieszkań, otrzymują wcale ładne mieszkania, podczas, gdy potrzebujący mieszkań urzędnicy mieszkają w wagonach kolejowych.

Kradzież 4000 dolarów na dworcu kolejowym w Krakowie

(k) Przed kilkoma dniami popełniono na głównym dworcu kolejowym w Krakowie śmiałą kradzież 4000 dolarów (około 15 milionów marek polskich), na szkodę pewnej kobiety, powracającej od męża z Rumunii.

Kradzieży tej dokonano w następujących okolicznościach: Gdy owa kobieta liczyła na peronie pieniądze, podszedł do niej jakiś mężczyzna i wyrwał jej plik dolarów z ręki, poczem zniknął bez śladu w tłumie osób wysiadających z przybyłego pociągu. Amator dolarów śledził ową kobietę już od dłuższego czasu w pociągu i na peronie. Czynu swego dokonał rzezimieszek w najodpowiedniejszej chwili, a mianowicie, kiedy kobieta nie przeczuwając niebezpieczeństwa, była zajęta przeliczaniem ze sobą przywiezionych dolarów.

Co to jest reforma rolna? Na ten temat wygłosi **dr Leon Świeżawski odczyt** w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II. p.).

Zbiórka na wdowy i sieroty. W czasie od 25 bm. do 2 października odbędzie się w Krakowie i w całej Małopolsce zbiórka na rzecz polskiego funduszu wdów i sierót wojennych. Należy oczekiwać, że społeczeństwo ze względu na wysoce humanitarny cel nie poskąpi swej ofiarności.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Celem ułatwienia podróży uczestnikom targów wschodnich we Lwowie, będzie w biegu między Krakowem a Lwowem jedna para nadzwyczajnych pociągów pospiesznych Nr. 101 i Nr. 102. Pociąg Nr. 101 odjazd z Krakowa o godz. 1'05 w nocy, przyjazd do Lwowa o godz. 8'35 rano, pociąg Nr. 102 odjazd ze Lwowa o godz. 22'45, przyjazd do Krakowa o godz. 6'25 rano. Pociągi te będą w biegu od 25 bm. codziennie aż do odwołania.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po dłuższej przerwie wieczór Maeterlinckowski, złożony z „Burmistrza Stylmondu" i „Cudu św. Antoniego". Jutro po raz 5 ty „Urzędniczka pocztowa" z p. Leszczyńskim. W sobotę wystąpi teatr z utworem nieznanego dotąd pisarza Alfr. Sutro, który w Anglii należy do najbardziej popularnych i najczęściej granych autorów. Z jego nowoczesnych komedyj salonowych „Dwie cnoty" miały największe powodzenie i zdobyły wstęp na liczne sceny poza Anglią. W komedyi przygotowywanej reżyserskо przez p. Jednowskiego, który sam gra główną rolę męską, ukażą się po raz 1-szy na scenie naszej pp. Żmijewska, która we Lwowie przez szereg lat zdobyła uznanie publiczności i krytyki, oraz Janina Nossarzewska z dawnego warszawskiego teatru Nowoczesnego i Małego. Nadto w sztuce występują pp. Kacicka, Kosmowska i Magnuszewski. W niedzielę popołudniu „Zemsta" z p. Leszczyńskim".

Miejski teatr Opera i Operetka. Wytworna w muzyce i treści operetka Gilberta „Skrzypek z Lugano" będzie powtórzoną dziś 22 i w sobotę 24 bm. Jutro „Rigoletto". Zespół operowy przygotowuje „Traviatę" Verdiego, która ukaże się w przyszłym tygodniu w pierwszorzędnem wykonaniu.

„Grigri", operetka P. Linckego ukaże się jako najbliższa premiera w teatrze Nowości. W operetce tej wystąpią po raz pierwszy nowozaangażowane siły, Janina Szymulska, śpiewaczka, Wesołowski tenor, Kaczorowski komik. Część muzyczną prowadzi kap. Szczepański, reżyseryę St. Woliński. Dziś i codziennie „Taniec szczęścia" F. Stolza, który codziennie wypełnia salę.

(k) **Przyjazd posła japońskiego do Krakowa.** Dziś pociągiem z Warszawy przyjechał do Krakowa poseł japoński Kawakami w towarzystwie trzech delegatów poselstwa. Na dworcu powitał gościa starosta krakowski Bal.

(k) **Wyjazd delegatów do Lwowa.** Na targi wschodnie oraz zjazd dziennikarzy polskich wyjeżdżają do Lwowa delegaci dziennikarzy krakowskich, oraz prez. m. Krakowa Foderowicz.

(k) **Obława policyjna.** Wczoraj odbyła się w Krakowie wielka obława policyjna, podczas której aresztowano w zaułkach i tajnych lupanarach około 18 osób obojga płci. Wśród aresztowanych znajduje się kilka niebezpiecznych osobników poszukiwanych od dłuższego czasu za liczne przestępstwa.

(k) **Kradzież podczas pożaru.** Policya krakowska aresztowała 16-letniego Tadeusza Malonia, który podczas ostatniego pożaru w Dąbiu ukradł z płonącego domu kilkanaście pierścionków znacznej wartości.

(k) **Echa kradzieży hotelowej.** Przed niedawnym czasem donosiliśmy o okradzeniu w jednym z tutejszych hoteli por. 17 pp. z Rzeszowa Jana Dominа. Obecnie pod zarzutem tej kradzieży, aresztowała policya krakowska 27-letniego Ludwika Wróblewskiego.

(k) **Kary na lichwiarzy.** Za lichwę skazał urząd walki z lichwą w Krakowie rzeźnika Jakóba Haubenstocka na karę 5-dniowego aresztu oraz grzywnę 15.000 mkp. i konfiskatę 10 kg. słoniny. Za lichwę mięsem skazano Karola Wiśniowskiego na 3 dni aresztu i 5.000 mkp. grzywny. Za podobny handel paskarski ukarano Waleryę Galiszkiewicz i Aleksandra jej męża, pierwszą na 5 dni aresztu i grzywnę 2000 mkp., drugiego na 3 dni aresztu i grzywnę 1000 mkp. Za lichwiarską sprzedaż oliwy stołowej skazano Zofię Madejską kupcową na 10 dni aresztu i grzywnę 10.000 mk.

(k) **Znowu przejechany przez samochód.** Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Basztową, gdzie pod koła pędzącego samochodu wpadł Hipolit Jaskólski liczący 77 lat, majster szewski i weteran z 1863. Ofiara szalonej jazdy szofera odniosła na całem ciele liczne rany. Pogotowie ratunkowe przewiozło Jaskólskiego do szpitala św. Łazarza.

(k) **Poparzenie.** Wczoraj wieczorem do balii z ukropem wpadło dziecko dwuletnie Malarza, dozorcy w Parku Krakowskim. Wezwany lekarz przewiózł dzieciaka do szpitala św. Łazarza.

Z POLSKI

Wstęp na „Targi Wschodnie" we Lwowie. Wystawa „Targów Wschodnich" będzie otwarta codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór. Na 30 minut przd zamknęciem wystawy wstęp do pawilonów będzie wzbroniony. Cena za kartę wstępu, uprawniającą do jednorazowego zwiedzenia wystawy wynosić będzie przedpołudniem 200 mkp. a popołudniu 100 mkp. Przedpołudniem jednak wstęp zarezerwowany jest wyłącznie dla kupców. Szerszа publiczność zwiedzająca wystawę będzie mogła korzystać z wstępu jedynie między 3 a 6'30 popołudniu. Sprzedaż detaliczna na „Targach" będzie wzbroniona. Niedopuszczalne będzie również głośne zachwalanie towarów. Fotografowanie, sporządzanie rysunków i powielania miejsc wystawowych można uskuteczniać za zgodą wystawców i za specyalnem zezwoleniem Zarządu „Targów Wschodnich". Dotychczas zgłosiło się około 2000 wystawców. Powierzchnia wystawy 25.000 m², 2.000 wystawców, 30 pawilonów i 20 hangarów dla eksponatów. Z eksponatów 80 procent Polska, pozostałe: Austrya, Czechosłowacya (odrębny pawilon), Gdańsk, Francya, Węgry. Specyalna centrala telefoniczna: 60 załączeń, biuro pocztowe i telegraficzne, ekspozytura urzędu cłowego. Dla wygody przyjezdnych biuro kwaterunkowe na dworcu: 7000 pokoi, oraz wszystkie hotele do dyspozycyi, biuro informacyjne i biuro tłumaczy.

Obóz akademicki nad polskim morzem. Niedzielny „Dziennik Gdański" pisze: „Gdy za dni parę ostatni już akademicy opuszczą tak w sierpniu gwarne i życiem kipiące obozy w Gdyni i Radłowie, dobrze jest zastanowić się nad duchowym, że tak powiem bilansem całego tego przedsięwzięcia. Tow. Pomocy dla zdemobilizowanych akademików w Warszawie z „Białym Krzyżem" i DOGenem pomorskim pospołu, a przy pomocy technicznej Centrali Związków Akademickich Bratnich Pomocy umyśliło urządzić na wzór amerykański obóz letni dla młodzieży nad morzem. I oto z niezwykłą u Polaków energią i pośpiechem przystąpiono do dzieła. Przy pomocy oddziału saperów na szczerem polu pod Gdynią wzrastają namioty, zajeżdżają kuchnie polowe i obóz gotów. O pół kilometra dalej takiż obóz rozbito dla koleżanek. Kto się nie zmieścił, odesłano do domeny państwowej Radłowa, gdzie odstąpiono do użytku młodzieży przestroną, półmurowaną, o oknach licznych i dobrym dachu owczarnię zarodową. Wygodny pociąg sanitarny, przez Belgię czasu ostatniej wojny Polakom darowany, przywiózł spragnioną spoczynku młodzież. I zaroiło się od młodzieży ze wszystkich dzielnic Polski. Wilnianin obok Krakowianina, Lwowiak razem z Warszawiakiem... Najwięcej młodzieży dała Warszawa, potem Lwów, Poznań, Kraków, a najmniej Lublin i Wilno. Początki były trudne, narazie było trochę chaosu i nieporządku, lecz potem wszystko weszło na tory normalne. Było trochę niewygód: to namiot przeciekał, to wicher wywracał namiot cały, czasem chleba zabrakło, to zbyt duże były obiadowe kolejki. Lecz zahartowana w polu młodzież znosiła to z czołem pogodnem. Nie brakło zwykłych u młodzieży swad i sporów, wieców gorących, a głównie temperamentem odznaczali się kresowcy, zwłaszcza „Lwowskie dzieci". Lecz naogół panowała harmonia i miłe koleżeńskie stosunki. Zresztą mało się w domu siedziało, bo morze i częste wycieczki zabierały dużo czasu. Zapobiegliwi a gospodarni Poznaniacy otworzyli zaraz „kantynę", która choć uboga w prowianty zaopatrzona, darzyła jednak wiecznie głodnych akademików smacznem, taniem kakao i tarteczkami. Stworzył się chór, sekcya sportowa i oświatowa. Piłka nożna, dysk, oszczep, znajdywały dużo amatorów. Urządzono nawet zapasy pływackie i dziedziny lekkiej atletyki. Zwycięzyła w nich

młodzież lwowska, biorąc trzy pierwsze nagrody w pływaniu.

Z Jaworzna piszą nam: Dnia 3 września na kopalni „J. Piłsudski" odniósł ciężkie potłuczenie tow. Rogala i został odwieziony do kopalnianego szpitala w Jaworznie. Ponieważ w dniach 4, 5 i 6 bm. odbywało się w Jaworznie bierzmowanie, więc ks. prałat Skoczyński zaprowadził i do szpitala biskupa Sapiehę, ażeby pokazać swojemu przełożonemu, jak swoje owieczki dobrze zna, stanął na środku pokoju szpitalnego i pokazując ręką na leżących na łóżkach chorych robotników mówił: „Proszę uważać ten jest nasz, ten też nasz, ten także nasz". Wtem natrafił na łóżko, na którem leżał potłuczony tow. Rogala, więc prędko powiada: „Ten nie nasz, ten nie nasz". Czytelnicy będą ciekawi, dlaczego tow. Rogala był wskazany, że nie jest nasz? Otóż dlatego, że Rogala jest członkiem głównego Zarządu Związku górników w Polsce, a więc taki robotnik, który należy do organizacyi klasowej i walczy z kapitalizmem o lepsze warunki życia, ten nie jest nasz. Takich się ks. prałaci wyrzekają. Nie mamy nic przeciwko temu, ale ciekawi jesteśmy, jakby to wyglądało, gdyby ci robotnicy nie wywalczyli wyższych zarobków, to czemżeby zapłacili ks. Skoczyńskiemu za chrzest dziecka lub też za ślub albo za pogrzeb? Przecież ks. Skoczyński o więcej procent podniósł swoją „taryfę kościelną", aniżeli robotnicy uzyskali podwyższenia swoich zarobków. My dobrze wiemy, że ksiądz Skoczyński także „pracuje" w Jaworznie a nie ucierpiał jeszcze żadnego nieszczęśliwego wypadku przy tej swojej ciężkiej pracy. Bo nie uważamy tego za lekką pracę wziąć za kilkadziesiąt kroków wyjścia przed umarłego od 1—8-miu tysięcy marek. Prawdopodobnie robi to ks. Skoczyński z gorącej miłości chrześcijańskiej. Robotnicy sobie to zapamiętają jak ich ks. Skoczyński pociesza i wspiera w nieszczęściu i w strapieniu. Tylko tak częściej nech ks. Skoczyński chodzi do szpitala i niech wciąż pokazuje palcem „ten nasz a ten nie nasz", to już niedługo nie będzie żaden jego, a wiencżas powiedzą sami robotnicy, że ks. Skoczyński także nie jest nasz.

Przegląd gospodarczy

Zwrot wywiezionych przez Niemców rzeczy

Warszawa. (PAT) Komisya rewindykacyjna niniejszem podaje do wiadomości zarządom wszelkich instytucyj i przedsiębiorstw (fabryk, zakładów przemysłowych i handlowych, banków, zarządów ziemskich b. zab. rosyjskiego), które w czasie okupacyi niemieckiej znajdowały się pod zarządem przymusowym, że na zasadach postanowień międzykoalicyjnej komisyi odszkodowań: 1) właścicielom wspomnianych zakładów przysługuje prawo zwrotu ich sum pieniężnych i walorów, zabranych lub zajętych i zasekwestrowanych przez byłych okupantów niemieckie. Sumy te rząd niemiecki ma zwrócić w tej samej walucie, względnie wtych papierach, w jakich zostały zabrane, z procentami, o ile po zabraniu przyniosły jakikolwiek procent względnie z zabranymi kuponami; 2) Prawo to rozciąga się na te powyższe objekta, co do których rząd niemiecki udowodni, że zostały użyte w interesie właścicieli, a mianowicie: a) jako prawidłowa zapłata (w myśl odpowiedniej mo) wya jego długu, istniejącego już w chwili zajęcie lub szakwestrowania, lub 2) wydatki związane z zaspokojeniem wierzytelności samego właściciela: 3) wspominającym osobom poszkodowanym przysługuje prawo zrzeczenia się zasady rewindykacyi wspomnianych w punkcie 3 bez zadeklarowania, iż uznali oni ważność zarządu przymusowego; w tym wypadku żądania ich winny się ograniczyć do sprawdzenia i rozpatrzenia rachunków zarządu przymusowego i zażądania zwrotu salda. Przyjęcie tej ostatniej zasady powinno być zadeklarowane najpóźniej do dnia 1 listopada 1921 roku.

W braku takiej deklaracyi będą stosowane zasady wyłuszczone w punktach I. i II. 4) osoby poszkodowane winny zgłosić się do komisyi rewindykacyjnej w Warszawie do dnia 1 listopada, względnie przesłać deklaracyę, zawierającą następujące dane: 1) imię, nazwisko i przynależność państwową poszkodowanego, oraz nazwisko i adres jego przedsiębiorstwa, 2) imię, nazwisko i charakter służbowy zarządcy przymusowego (o le możliwe, jego obecny adres), 3) Akt prawny, ustalający zarząd przymusowy (organ, który akt wydał, jego datę, oraz ewentualnie treść), 4) Czas trwania zarządu przymusowego i powód jego ustalenia. 5) Czy poszkodowany akceptuje w zasadzie działalność zarządu przymusowego, czy nie uznaje jego ważności, 6) Jaki był stan kasy i portfelu w dniu objęcia zarządu przez zarządcę przymusowego, 7) Stan kasy i portfelu w dniu ustalenia zarządu przymusowego, 8) Wykaz wydatków i wypłat, wyłożonych przz zarząd przymusowy w interesie poszkodowanego (punkt 2), względnie legalny (punkt 3), przez wskazanie ich daty, pozycyi książkowej i rodzaju środków płatniczych, 9) Wykaz wpływów, przejętych przez zarząd przymusowy za wskazaniem ich daty, pozycyi książkowej, wysokości i rodzaju środków płatniczych, 10) Saldo pretensyj poszkodowanego w wypadku akceptacyi zarządu (p. j. w. w poszczególnych pozycyach), 11) Uwagi (gdzie zabrane objekty znajdują się obecnie i w ciągu jakiego czasu po zabraniu, w jakiej wysokości wzrosły procenty). Na specyalne żądanie komisyi rewindykacyjnej powinny być jej niezwłocznie nadesłane uwierzytelnione odpisy dokumentów i dowodów buchalteryjnych i kasowych. Podpisy te mogą być uwierzytelnione w biurze komisyi wraz z równoczesnem okazaniem oryginału.

Dyrektor komisyi rewindykacyjnej K. Zembrzycki.

REFORMA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Warszawa (Tel. wł. „Naprzodu") Komisarz rządowy giełdy warszawskiej dr Quest, radca prawny w ministerstwie skarbu, przystąpi w krótkim czasie do rewizyi kwalifikacyi osobistej wszystkich członków giełdy warszawskiej. Nieodpowiedni kandydaci szczególnie narażający skarb państwa na straty, będą bezwzględnie usunięci z giełdy.

TERMIN DO ZGŁOSZENIA O WYPŁATĘ ZASTĘPCZĄ

Małopolski komisaryat głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie przypomina, że z dniem 7 października br. upływa termin do zgłaszania o wypłatę zastępczą pretensyj obywateli polskich do b. skarbu austryackiego, austro-węgierskiego i niemieckiego z tytułu:

a) umów o najem usług (między niemi wynagrodzenia robotników, rzemieślników i pracowników kontraktowych;

b) zwrotu kaucyi i depozytów, o ile one zostały przejęte przez rząd polski;

c) umownych dostaw i robót, o ile Państwo polskie z nich korzystało lub korzysta wzgl. o ile one zwiększyły wartość przedmiotu objętego przez Państwo polskie lub zapobiegły jego umniejszeniu, a wreszcie

d) roszczeń szpitali i innych instytucyj humanitarnych za leczenie i z innych tytułów.

Odnośne należycie ostemplowane podania wykazujące dokładnie komu, do jakiej władzy, z jakiego tytułu i w jakiej kwocie przysługuje pretensya a przytem, ile możności, należycie udokumentowane środkami dowodowymi pozostającymi w rękach strony interesowanej wnosić należy do powyższego terminu, do Małopolskiego Komisaryatu GUL we Lwowie ul. Lindego 9, II. p.

Giełda krakowska z 20 września

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i waluty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	470 —	4900·—	4700·—	4900·—	—·—
Franki franc.	330·—	350·—	330·—	350·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	45·—	48·—	45·—	48·—	—·—
Korony austr.	3·05	3·35	3·05	3·35	—·—
„ czesko-sł.	53·—	57·—	55·—	58·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	650·—	750·—	680—730
V em.	600·—	650·—	
Bank Hipoteczny	775·—	825·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	275·—	325·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	1000·—	1200·—	1125—1110
„Elibor"—Ł.J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	375·—	425·—	
„Polski Glob"	1200·—	1300·—	
Żegluga Polska	375·—	425·—	400·—
Zieleniewski I—II em.	10.000·—	10.500·—	
III em	8900·—	9200·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1500·—	1420·—
„Lemiesz"	9200·—	9600·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3100·—	3700·—	3600
„Pocisk"	1200·—	1300·—	1225—1250
Automotor	1900·—	2100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	9600·—	9800·—	9700·—
Siersza	10.300·—	10.[illegible]·—	10.500·—
Tepege	8900·—	93[illegible]·—	9200—9100
Polska Nafta	2800·—	3200·—	2925—3070
Elektr. Siersza I—III em.	2300·—	2400·—	2350—2 75
Oikos	5500·—	6000·—	
Pezet	1100·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	4000·—	4500·—	4000—5500
„Krakus" I—V em.	2900·—	3100·—	3000—3100
Porcelana Ćmielów	3600·—	3800·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3600·—	3350—3525

Telegramy giełdowe

Warszawa 21/9 (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 269, żądano 270, poszuk. 266, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 38 i pół.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 5049·50, sprzedaż 5000, kupno 4800, Dolary kanadyjskie gotówka trans. 4525, 4500, Franki francuskie gotówka trans. 367, czeki trans. 375, 355, sprzedaż 370, kupno 345, Marki niemieckie gotówka trans. 48·75, 47·85, czeki trans. 49, 48. sprzedaż 48 i pół, kupno 46 i pół. Gdańsk czeki trans. 48. Korony austryackie czeki trans. 330, 324, sprzedaż 325, kupno 315.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 2500, 2525 Bank handlowy 10 emis. 2223, Kredytowy warszawski 1—5 emis. 2800, 2900, Warsz. Tow. kopalń i zakład. hutniczych 22300, 22100, 22200, Starachowice 1—2 ems. 8025, 7800, Tow. Zakł. żyrard. 76000, handl i żegluga 1—4 emis. 1940, 1800, 1700, Warsz. fabryka cukru 20600, 20000. Ostrowieckie zakłady 8500, 8100, Polska nafta 3175, 2900, 2950, Przemysł drzewny i handel 1—3 emis. 1825, 1875, 1850, Zjednoczenie ziem polskich 1—5 emis. 950.

Zurych 21/9 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 537, Nowy Jork 581, Londyn 21·60, Paryż 46·52, Medyolan 24·22, Praga 6·85, Budapeszt 0·92, Zagrzeb 2·60, Bukareszt 5·50, Warszawa 0·13, Wiedeń 0·52, Austr. stempl. 0·35

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Doroczne zebranie partyjne towarzyszów i towarzyszek krakowskich odbędzie się **we czwartek 29 września 1921 o godz. 7 wieczór** w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Wydział Krakowskiej Rady Robotniczej.

Wybory do krakowskiej Rady Robotniczej PPS odbędą się w niedzielę dnia 2 października br. od godziny 9 przedpołudniem do godziny 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. Prawo wybierania mają towarzysze i towarzyszki opłacający od 6 miesięcy podatek partyjny. W czasie od 20 do 30 września może każdy towarzysz i towarzyszka w Sekretaryacie Rady Robotniczej od godz. 5 do 9 wieczór przeglądać listę wyborców i reklamować swoje prawo w razie opuszczenia w liście wyborców. Prawo głosowania będą mieli **tylko członkowie partyi zamieszczeni na liście wyborców.** Na liście zamieszczeni będą tow. z Krakowa, Borku Fałęckiego, Prądnika Czerwonego i Rakowic. Każdy wyborca wybiera 50 członków Rady Robotniczej.

Zebranie nowowybranych asesorów sądu przemysłowego odbędzie się we czwartek 22 września o godzinie 7 wieczór w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Krakowska Rada Robotnicza.

Konferencya powiatowych instruktorów, sekretarzy i mężów zaufania związku zawodowego robotników rolnych wszystkich powiatów województwa krakowskiego odbędzie się w poniedziałek 26 września o godz. 12 w południe, w sali Związku Stow. robotn. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Należy zabrać dokładne wykazy ilości zorganizowanych kół folwarcznych i liczby członków każdego oddziału. Wykazy sprowadzić należy w dwóch egzemplarzach. Obecność wszystkich konieczna. Wyjeżdżający na konferencyę winni zabrać ze sobą mandaty wydane im przez sekretaryat centralny lub okręgowy.

Edward Pietrzak instruktor okręg.

Walne zgromadzenie konsumu „Oszczędność" **w Krakowie** odbędzie się 24 b. m. w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) odczytanie bilansu, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum Radzie Nadz. i Zarządowi, 6) rozdział zysków, 7) uzupełniający wybór ustępujących 4-ch członków Rady Nadzorczej, 8) zmiana statutu, 9) wnioski i interpelacye. Początek walnego zgromadzenia o godz. 17. Wstęp na zgromadzenie tylko za okazaniem książeczki udziałowej. Bilans wyłożony do przejrzenia w biurze konsumu. — Baliński, prezes R. N., Latinek, dyrektor.

Sprawy partyjne

Podatek partyjny

OKÓLNIK WYDZIAŁU FINANSOWEGO C. K. W. P. P. S.

Do wszystkich Komitetów obwodowych okręgowych, dzelnicowych i miejscowych PPS.

Niniejszem zawiadamiamy Was, że Rada Naczelna, zgodnie z uchwałą XVIII Kongresu, przekazującą jej unormowanie podatku partyjnego, na posiedzeniu odbytem w dniach 10 i 11-tym września br. uchwaliła następujący wymiar podatku.

1) Podatek partyjny wynosi od dnia 1 października 40 mkp. miesięcznie od członka.

2) Od nowowstępujących członków pobiera się jednorazowe wpisowe wynoszące 50 mkp.

3) Podatek dla mężczyzn i kobiet uchwalono pobierać w jednakowej wysokości tj. 40 mkp. miesięcznie.

4) Zarabiający wyżej 40.000 miesięcznie (tak zwani lepiej sytuowani) płacą podatku 100 mkp. miesięcznie.

5) Bezrobotni płacą podatek w wysokości 20 marek miesięcznie.

6) Znaczki podatkowe znajdujące się w obiegu do chwili obecnej, są ważne tylko do dnia 1 października. Od tego terminu Okręgi będą posługiwać się znaczkami podatkowemi ostemplowanemi w Sekretaryacie C. K. W. Pobrane przez C. K. W. pieniądze za stare znaczki przy zwrocie ich do stemplowania będą potrącane przez kasę C. K. W.

7) Termin ostemplowania znaczków podatkowych upływa w dniu 1-szym listopada br. Komitety partyjne, które w oznaczonym wyżej terminie znaczków podatkowych nie ostemplują, poniosą konsekwencye wynikające z postanowień statutu organizacyjnego (I, §10, § 11).

8) Zgodnie ze statutem partyjnym (IV. § 73) 25% podatku na rzecz C. K. W., będzie pobierana z góry przy zakupywaniu znaczków partyjnych.

Przewodniczący C. K. W. P. P. S.
B. Ziemięcki.

Przewodnicząca Wydz. Finans.
Z. Praussowa.

Sekretarz C. K. W. **K. Pużak.**

KONFERENCYA OKRĘGOWA PPS W BIAŁEJ

Z Białej piszą nam: W niedzielę 18 września br. odbyła się tu licznie obesłana partyjna konferencya okręgowa. Reprezentowany był szereg powiatów, jak Nowy Targ, Oświęcim, Biała, Kęty, Żywiec. Przewodniczył tow. Góralik.

Tow. **Pająk** składał sprawozdanie organizacyjne oraz redakcyi Wyzwolenia Społecznego, świadczące chlubnie o działalności partyjnej organizacyi w okręgu.

Tow. poseł **Czapiński** złożył sprawozdanie z kongresu partyjnego i obszernie referował o sytuacyi wyborczej, przedkładając projekt ustawy o ordynacyi wyborczej i dokładne cyfry, charakteryzujące wybory poprzednie. Pozatem przedłożył rezolucyę, protestującą przeciwko polityce wolno-handlowej oraz przedstawiającą obecne usiłowania reakcyi wykorzystania zjazdu katolickiego etc. dla celów agitacyi politycznej.

Tow. poseł **Reger** i tow. dr **Gross** uzupełniali wywody poprzedniego referenta kładąc nacisk na konieczność wydatnego subwencyonowania stowarzyszeń spożywczych.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierał głos szereg mówców, omawiających sprawy lokalne.

Konferencya wybrała okręgowy komitet wyborczy oraz ustaliła rozkład najbliższych wieców w okręgu.

O kasach chorych referował tow. **Pająk**, przedstawiając niesłychane nadużycia, związane z wyborami do kasy chorych w Białej oraz wybiegi bloku klerykalno-enpeerowskiego.

W tymże dniu popołudniu odbył się w sali Sokoła odczyt tow. posła Czapińskiego pt. „Co to jest bolszewizm" przy licznym udziale słuchaczy, w tej liczbie grona miejscowej inteligencyi.

W poniedziałek 19 bm. odbył się w Białej w olbrzymiej sali hotelu „Pod Czarnym Orłem" tłumny **wiec** publiczny przy udziale przeszło 1000 słuchaczy. Do prezydyum wybrano tow. Wanata i Paplę. O sytuacyi politycznej i gospodarczej w kraju referował tow. Czapiński. Z ogromnym oburzeniem przyjęli zebrani pogłoskę, jakoby w okręgu miał kandydować z ramienia endeków Zamorski — ten sam, który niedawno na szpaltach „Liberum Veto" gwałtownie domagał się **króla** (!) dla Polski. Ciekawi jesteśmy, ilu takich miłośników królewskiej reakcyi znajdzie p. Zamorski w Bielskiem?

Uchwalona obszerna **rezolucya** domaga się sekwestru ziemiopłodów, wydatnego subwencyonowania konsumów robotniczych i małorolnych, bezpośredniego podatku na kapitały i dochody paskarskie, przymusowej pożyczki itd. Następnie rezolucya przestrzega przed nadużywaniem zjazdów katolickich itp. uroczystości kościelnych dla celów agitacyi reakcyjnej i zwraca się przeciwko rozpoczynającej się akcyi monarchistycznej. W końcu rezolucya wyraża pełną solidarność z akcyą postępowego nauczycielstwa w sprawie rozszerzenia szkolnictwa o typie siedmioklasowym. Po referacie tow. Pająka o kasach chorych i krótkiej dyskusyi przewodniczący tow. Wanat zamknął to piękne zgromadzenie.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Burmistrz Stylmondu", „Cud św. Antoniego".
Piątek: „Urzędniczka pocztowa"
Sobota: (Nowość) „Dwie cnoty" kom. Alfr. Sutro.
Niedziela popoł.: „Zemsta".
Wieczór: „Dwie cnoty".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Ósma żona Sinobrodego"
Piątek: „Ósma żona Sinobrodego".
Sobota: „Ósma żona Sinobrodego".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Skrzypek z Lugano".
Piątek: „Rigoletto".
Sobota: „Skrzypek z Lugano".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Taniec szczęścia".
Piątek: „Taniec szczęścia".
Sobota: „Taniec szczęścia".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 września zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godz. 11 i pół wieczór.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzebski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).